PIESNI NOWE

Pamięći godne, o przypadkach Koronnych:

Przytym kroćiuchna pámiątká żywotá y ſpraw dzielnych/ Je° M. Páná Janá Zamoyſkiego/ Kánclerzá y Hetmáná Koronnego:

4

ADAMA VLADISLAVIVSZA
Miſtrzá P. K.

W Krakowie,
Roku Pánſkiego/ 1608.

PSALM. CL.

Chwalćie Páná wßze narody/
Pan/ vbogi/ ſtáry/ młody:
Ma nád námi miłośierdźie/
Prawdá páńſka wieczna będźie.
Chwałá/ Oycu y Synowi/
Tákże świętemu Duchowi/
Jáko ná początku było:
Ná wieki ſię vtwierdźiło.

Pobudká ná Tatáry, y ná Károlusá do Iſlant.

Zygmuncie Trzeći/ dwoygá kroleſtw Krolu/
Krzywdá w Iſlanćiech/ niepokóy w Podolu
Od nieprzyiaćioł : tá od przyiaćieli
A bárźiey boli.

Oboie ná ćię przyſzło to od Bogá/
A krzywdá dawna/ y w Podolu trwogá:
Przyimiy záwdźięczné/ doczeſne karánie/
Dać niebo zá nie.

Znák to ieſt pewny iże ćię miluie/
Dla tegoć częſte kłopoty gotuie:
Chce tego ábyś záwſze o nim wiedźiał/
Prożno nie śiedźiał.

Przez wſzyſtkie látá pánowánia twego/
Niemiałeś wolno y roku iednégo:
Albo powietrzé/ álbo iáki rozboy/
Czynił niepokoy.

Aż ná oſtátek do Rokoſzu przyſzło/
Bárzo trudnego/ trzy látá mu wyſzło.
A tén ieſcze ſie nieſkonczył ſtátecznie/
Ali ſie pocznie

Smutna żáłobá/ po mátce Krolowéy/
Nie folgowáłá przygodźie domowéy :
A tá nie wźiąwſzy dokonczenia ſwego
Zás co nowego

Pan Bóg dopuśćił ná ćię Krolu drogi/
Wtárgnął w Podole lud Tátárſki ſrogi.
Ktory ſie groźi náſze Polſke pſowáć
Beze zachowáć

Ráczże nas tego; Ale Krolu meżny
Weyźrzy w Dawidá, iáko był potężny.
Choć wzrostém máły, ále duże śiły
V niego były.
Y Bogu służył; nieprzyiacielá bił:
Ták go był Pan Bóg w cnoty przyozdobił.
Y ćiebie nie mniéy: iedź chutko do tego,
Pogáná złego.
Siądź ná koń dźielny, w dziey do tego zbroie,
Dać pan Bóg serce, że obronisz swoie
Polskę od Tátar, y od Kárlá tego,
Nam szkodliwego.
Będą przy tobie Koronni Hetmáni,
Będźie Rycérstwo, y wierni poddáni.
Z Bogiem że do nich, gdy życzliwé niebá,
A prędko trzebá.
Bo tén Pogánin nie czeka pogody,
Zá ieden miesiąc wnet náczyni szkody.
Ludu nábierze, zażenié do hordy,
Poczyni mordy.
Albo náprędce poszliy Zółkiewskiego,
Z tego Rycérstwém Hetmáná polnégo:
Niech im nie dádzą zagonámi bieżéć,
Lecz ie zádźierżéć
Ná sobie mogą, áż sie woysko ziedźie,
Záczym Król pan nász do niego przyiedźie
Swoią osobą: strách Tátárzynowi:
Sławá Królowi
Ztąd wielka będźie, zá Bożą pomocą,
Iże Krol Polski ćiągnie silną mocą
Przećiw Tátárom, spráwi to Duch Boży,
Tátáry z trwoży.

Ze ich

Zé ich z Podola nogá nie vbiegnie;
A Szwedom serce w Jflanciech sie zedrgnie:
Kiedy poslyszą / że náſzy wygráli /
Będą dumáli.
Już tám Chodkiewicz wyciągnął do Jfląt /
Myśli w który sie pierwéy ma puśćić kąt:
Jeſli do Rygi / álbo do Wolmierzá /
Trochę żolnierzá
Jeſcze ma z ſobą: A Szwedów nie málo
Ná wſzyſtkie zamki tám sie náiechálo /
W bialym Kámieniu / kędy wielkie dźiálá /
Co Polſká miálá
Zá wielkie ſkárby / to wſzyſtko trzymáią /
Y z nich Szwedowie ná nas ſtrzyláć máią.
Niech ćie Bóg ſczęśći / o zacny Hetmánie
Jédź śmiele ná nie.
Wſzákeś roſpráwil domowy rząd wſzytek /
Widząc że ginął Koronny pożytek;
Boláło ćie to / że bierzé kto iny /
A bez przyczyny.
Y poślubileś Pánu Bogu ſwemu /
Chceſz czynić iáko ſluſza cnotliwemu.
Nie o ſwé wlaſné / lecz o krzywdę Polſką
Tákże o Boſką.
Za zás odbierzeſz y zamki y dźiálá;
A czego Szwedzka złośliwa chęć chćiálá /
Bóg nie pośieſzy: wyżenieſz ie śnádnie /
Moc ich vpádnie.
Y znowu oddaſz Jflanty Krolowi /
Oſwobodzoné: Temu klopotowi
Mądrze z Szwedámi vczynić przymierzé.
Mieć tám żolnierzé

 Vſtáwnie

Vstáwnie w ziemi/ Polakom potrzebá/
Zamki opátrzyć/ ták nalepiey trzebá
Wszystkie gránice obwárowáć może/
Po sámo morze.
Ten kray Iflancki nie raz się dobywa/
Y niepotrzébnie krwią Polską oblewa:
O zacny Krolu/ koniecznie ná tym stóy/
A vczyń pokóy.
Niechay pámiątká pánowánia twego
W Polszcze zostánie/ iżeś ták hárdego
Kárlá vskromił/ który pánstwá twoie
Szkodzi oboie.
Iużby mu też czás odpoczynąć było/
Bo się dla niego siła vtráciło:
Teraz szczęść Boże cnemu Hetmánowi/
Chotkiewiczowi.
Że go dostánie: y swoie wyzwoli
Rotmistrze Polskie którzy są w niewoli.
A my vpadszy ná swoie koláná/
Pochwalim páná.

O potrzebie pod Guzowem.

Szláchetny Polski narodzie/
Który w wolności/ w swobodzie
Siedzisz/ wielce vkocháney/
Od swoich przodków dostáney.
Wam ią swym synom oddáli/
Barzo iéy drogo dostáli/
O żywot námniey niedbáiąc/
Zá wolności zdrowie dáiąc.

Kosztowny to Polski zárlat/
    Fárbowal sie kilká set lat/
    Swiádczą po polách mogily/
    Jákie krwáwé bitwy byly.
Czemuż ná to nie pomnićie/
    Chcecy wolnośći tráćićie?
    A zwlasczá ći co dość máią/
    By namniéy o nie niedbáią.
Nie dufayćie máietnośćiam/
    Wiecéy folguyćie wolnośćiam?
    Zamki y miástá vplyną/
    Kiedy niewolą vczynią.
Oto ią ći milowáli/
    Swoich gardl nie żálowáli/
    Pod Guzowém/ Mocny Boże/
    Kto sie wydziwowáć może?
Ják lwi skoczyli do boiu/
    Dla swéy oyczyzny pokoiu:
    Woiewodá/ y Podczászy/
    Krzyknęli: Nu bráćia nászy/
Idźmy do nich z Bogiem smielé/
    Choćia nas w woysku niewiele.
    Już ináczéy być nie może/
    Ty sam rácz być známi Boże.
Jedén iezyk/ iedná mowá/
    Jedén Bóg/ y iedná glowá/
    Wszystkie postepki iednákié/
    Vbiory/ ksztalty wszelákié.
Káżdy Rotmistrz przed swą rotą/
    Towárzystwo wiódl z ochotą/
    Tám sie mężnie potykáli/
    Krew gorącą przeléwáli.

Jmie

Imie Jezus krzykną iedni/
Krew niewinna drudzy/ chetni
Kopiie o sie skruszywszy/
Száble w sobie potopiwszy:
Trudno było woláć rátá/
Nie pomniał tám brát ná brátá:
Nie dbał nic oćiec ná syná/
Bił/ siekł/ iáko Tátárzyná,
Ach nieszczesliwy pogrzebie/
Któż wżdy weseł bedźie z ćiebie/
Nászy bili/ nászy leżą/
Jedni martwi/ drudzy bieżą.
Kto przyczyne dał do boiu/
Niech nie doczeka pokoiu:
Bedźie pámietno domowém
Ápoki Guzów Guzowém.
Tám polá bedą świádczyły/
Ná ktorych stoią mogiły.
A w nich pochowáne kośći/
Co poległy dla wolnośći.
O Boże: iák to rzecz droga
V Polaków/ ni śmierć sroga
Nie odstrászy ich od tego
Skárbu niepospolitego.
Szláchetny Polski narodźie/
Ocuć sie po téy przygodźie:
Strzeż byś tego nie vtráćił/
Co przodek drogo zápłáćił.
A ty o sławne Rycérstwo/
Coś odniosło zá zwyćiestwo?
Przymówke po wszystkim świećie/
Że bráćią swoią biiećie.

Mniemaćie by to ich zgubá/
Ano tym znácznieysza chlubá:
Bo o wolność poginęli/
Cnotliwie to vczynili.
Wylali krew swą obficie/
Z ktorey pokoy znákomićie/
Ozdobił Polską Koronę/
Słyną tym ná káżdą stronę.
Lepiey sie było zrázu bić/
Niżli kilká ziázdów stroić.
Ktore náczyniły szkody/
Nie przywiodły do vgody.
A tá Guzowska potrzebá/
Czyni zgodę iáko trzebá.
Mnożna krew byłá tych ludźi/
Wszystkich do pokoiu budźi.
Y mátki cnotliwe były/
Co tákie syny zrodźiły/
Ktorym smákuią wolnośći/
Chcą ie záchowáć w iednośći.
Jáko ich ći szánowáli/
Mężnie o nie gárdłá dáli:
Ták im bárzo smákowáły/
W ich sie własney krwi płokáły.
Lecz w Męstwie swym przełomieni/
Z połków swoich rozgromieni:
Tył podáć drudzy muśieli/
Posiłków żadnych nie mieli.
A ták iedni zbići leżą/
Drudzy poránieni bieżą:
Ostátni ciągnęli w drogę/
Bo widźieli zewsząd trwogę.

Tysiąc dwieśćie ich zginęło/
Swieżą krwią polé spłynęło:
To męczynnicy prawdźiwi/
Oyczyznie swoiéy życzliwi.
Niech máią odpoczynienie;
A żywi vspokoienie:
Zeby w świetéy zgodźie żyli/
Więcéy z bráćią nie walczyli.

Pamiątká,

Je° M. Páná Janá Zamoyskiego Kánclerzá y Hetmáná Koronnego.

WJelmożny Janie Zamoyski/
Koronny Hetmánie Polski:
Prawdźiwyś był syn Koronny/
Znał ćie káżdy pan postronny.
Ználi ćie z twoiéy mądrośći/
Ználi z náuk/ y z dźielnośći:
Ználi ćie w domu rządnégo/
W rycérskich spráwách biegłégo.
Sławnyś był w swych młodych lećiech/
W Włoskich w Hiszpánskich powiećiech:
A Fráncia ćiebie znáłá/
Padew zá Rectorá miáłá.
Więc do Polski przyiechawszy/
Królowi sie spodobawszy
Stephánowi/ y wielkiemu
Nigdy niezwyćiężonemu:
Ten ćie vczynił Hetmánem/
Kiedy wiódł woyne z Iwánem/
Którego tyránem zwano/
A zá okrutniká miano.

Ználi

Ználi ćie y Tátárowie/
Boś im dał nie raz po głowie:
A Michał ćie Wáydá poznał/
Gdyć Bóg nád nim zwyćięstwo dał.
Tám ćie Turcy oglądáli/
Ná męstwo twoie pátrzáli:
A ty iák Herkules śmiełé/
Gromiłeś nieprzyiaćiele.
Węgierskie sławné rycérstwo
Cną Bathorowne w małżeństwo
Vprzéymie wszyscy oddáli/
Bo ćię wielce szánowáli.
Rzesza Niemiecka ćie ználá/
Wiádomość o tobie miálá:
Ześ vskrámiał pány mężné/
Jmałeś stany potężné.
Anglik/ Duńczyk/ y Szwedowie/
Często myślili w swéy głowie/
Zkąd powstał w Polskiéy Koronie/
Táki Hetman ku obronie.
Polská co mowi o tobie?
Rychło obiecuie sobie
Tákiego drugiego dostáć/
Coby vmiał tému sprostáć?
Nie ma żadnego sposobu/
Wszystkoś wziął z sobą do grobu:
Tylkoś tu sławę zostáwił/
Ktorąś nieśmiertelną spráwił.
Przy niey Zamoście kocháné/
Kollegium fundowáné/
Kośćiół wielkiéy ozdobnośći/
Porządek/ práwá/ wolnośći.

 To zacne

To zacne potomstwo twoie /
Ma zrad zálecénie swoie /
TOMASZ owoc Zamoyskiego
Janá / Hétmáná wielkiego.
Vźyczże Boże pogody /
Ná ten wdźieczny owoc młody.
Niech doyrzeie czásu swégo /
Ten potomek Zamoyskiego.
Jásna to zorza powstáie /
Wdźieczné z siebie świátło dáie /
Okázuie dźień pogodny /
Z oycá mądrégo syn godny.
Cny Woiewodo Krákowski /
Tobie poruczył Zamoyski /
W opiekę syná milégo /
Strzeż iáko siebie sámégo.
Rácz to dáć Boże łáskáwy /
By nástąpił ná té spráwy
Jáko oćiec Jan Zamoyski /
Hetman y obroncá Polski.
O zacné Polskie Krolestwo /
Masz Zamoyskiego potomstwo :
Tylko proś nád pány páná /
Niech będźie Hetman z Hétmáná.